

SERIA:

APOLOGETYKA

AUTORZY:

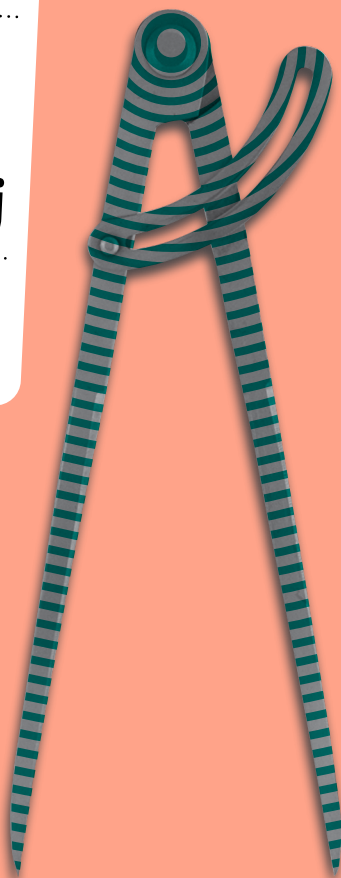
Peter Kreeft
Ronald K. Tacelli

TYTUŁ:

**Podstawy
apologetyki
chrześcijańskiej**

PODTYTUŁ:

Setki pytań, setki odpowiedzi



Podstawy apologetyki chrześcijańskiej

PETER KREEFT, RONALD K. TACELLI

Podstawy apologetyki chrześcijańskiej

Setki pytań, setki odpowiedzi

Przekład: Ryszard Zajączkowski



WARSZAWA 2020



[Kup książkę](#)

Tytuł oryginału

Handbook of Christian Apologetics. Hundreds of Answers to Crucial Questions

Originally published by InterVarsity Press as *Handbook of Christian Apologetics* by Peter Kreeft and Ronald K. Tacelli. ©1994 by Peter Kreeft and Ronald K. Tacelli. Translated and printed by permission of InterVarsity Press, P.O. Box 1400, Downers Grove, IL 60515, USA. www.ivpress.com

Copyright © for this edition by Fundacja Prodoteo, Warszawa 2020

Redakcja merytoryczna – MARIUSZ KWAPISZ

Redaktor prowadzący – MAGDALENA PABICH

Korekta – LIDIA KOZŁOWSKA

Projekt okładki i projekt graficzny książki – KRZYSZTOF LORCZYK OP

Skład i łamanie – STANISŁAW TUCHOŁKA • panbook.pl

Wydanie I

ISBN 978-83-66665-04-0 (PDF)

ISBN 978-83-66665-05-7 (EPUB)

ISBN 978-83-66665-06-4 (MOBI)

Fundacja Prodoteo

ul. Rudzka 9 lok. 54

01-689 Warszawa

prodoteo.pl

e-book dostępny na: contragentiles.pl/sklep

 Fundacja
Prodoteo

[Kup książkę](#)

☞ SALVATORE M. BELLINO, „WUJKOWI SULLY”, KTÓRY BYŁ ZAWSZE Z NAMI,
JOHNOWI KREEFTOWI, KTÓREMU TA KSIĄŻKA WIELE ZAWDZIĘCZA,
A JESZCZE WIĘCEJ – JEDEN Z JEJ AUTORÓW

Spis treści

CZĘŚĆ 1

WPROWADZENIE — 11

1. Natura, możliwości i ograniczenia apologetyki — 15
2. Wiara i rozum — 33

CZĘŚĆ 2

BÓG — 51

3. Dwadzieścia argumentów za istnieniem Boga — 55
4. Natura Boga — 101

CZĘŚĆ 3

BÓG I NATURA — 113

5. Cztery problemy kosmologii — 117
6. Problem zła — 137

CZĘŚĆ 4

BÓG I ŁASKA — 165

7. Boskość Chrystusa — 169
8. Zmartwychwstanie — 201
9. Biblia – mit czy historia? — 229

CZĘŚĆ 5

BÓG I CHWAŁA — 253

10. Życie po śmierci — 257
11. Niebo — 293
12. Piekło — 317
13. Zbawienie — 355

CZĘŚĆ 6

WNIOSKI — 381

14. Chrześcijaństwo a inne religie — 385

15. Obiektywna prawda — 409

16. Na zakończenie — 433

Bibliografia — 443

Indeks osobowy — 451

Indeks rzeczowy — 455

Indeks cytatów biblijnych — 461

Od autorów – osobiście

Dlaczego napisaliśmy tę książkę – trzy bardzo ważne przyczyny:

1. Jesteśmy pewni, że wiara chrześcijańska jest prawdziwa.
2. Jesteśmy tylko trochę mniej pewni, że najlepszą rzeczą, jaką możemy zrobić dla innych, to przekonać ich do tej prawdy, w której są radość, pokój i miłość nieporównywalne z niczym na tym świecie, a na tamym niedające się ogarnąć rozumem i trwające wiecznie.
3. Może jeszcze odrobinę mniej pewni – choć ufni w nasze powodzenie – jesteśmy co do tego, że uczciwe rozumowanie może doprowadzić każdą osobę o otwartym umyśle do tego samego, wyrażonego powyżej wniosku.

CZĘŚĆ 1

Wprowadzenie

Natura, możliwości i ograniczenia apologetyki

1. O samej książce
2. O rozumie
 - Musimy przywrócić dawne pojęcie rozumu jako
 - » więcej niż subiektywnego
 - » więcej niż kalkulującego
 - Dlatego używamy logiki arystotelesowskiej, terminów, istot
 - Uważamy, że wiara i rozum to sprzymierzeńcy
 - Musimy odróżnić obiektywny rozum od subiektywnego rozumu, jako że ten ostatni jest zaciemniony emocjami, uprzedzeniami, ignorancją oraz ideologią
 - Nieracjonalne czynniki w argumentacji (np. piękno) nie są irracjonalne
 - Rozum jest przyjacielem, a nie wrogiem
 - » autorytetu
 - » wiary
 - » nadziei
 - » miłości
 - » symbolizmu
 - Minilekcja logiki
 - » terminy muszą być jasne
 - » przesłanki muszą być prawdziwe
 - » argumenty muszą być logicznie poprawne
 - Przytoczyliśmy wiele argumentów zaledwie prawdopodobnych, które mogą nas prowadzić do odpowiednich wniosków
 - Powinniśmy odróżniać kwestie
 - » prawdy
 - » wiedzy
 - » pewności
 - » dowodu
 - » metody
 - Dla całości dzieła przyjmujemy schemat argumentacji znany z summy

3. O apoloetyce

- Odpowiedzi na zarzuty pod adresem uprawiania apoloetyki
 - » życie i miłość są ważniejsze niż racjonalny argument
 - » ludzie nie decydują, w co wierzyć, odwołując się do logicznego rozumowania
- Powody uprawiania apoloetyki
 - » dla niewierzących – prowadzi do wiary
 - » dla wierzących – buduje wiarę i wspomaga miłość
 - » angażuje w walkę duchową
- Odnosnie do metodologii
 - » nie tworzymy żadnej szkoły metodologicznej
 - » argumenty w tej książce powinny być używane z uwzględnieniem kontekstów osobistych i społecznych
- Apoloetyka jest szczególnie potrzebna obecnie, gdy nasza cywilizacja jest w
 - » kryzysie społecznym
 - » kryzysie intelektualnym
 - » kryzysie duchowym
- W naszym dowodzeniu ograniczamy się do dyskusji o „zwyczajnym chrześcijaństwie”

Natura, możliwości i ograniczenia apologetyki

O SAMEJ KSIĄŻCE

Piszemy tę książkę, ponieważ usilnie nas o to proszono.

Obaj nauczamy filozofii religii w Boston College. Studenci często pytali nas, gdzie znaleźć książkę, która wylicza, porządkuje i zbiera wszystkie główne argumenty na rzecz całego chrześcijańskiego nauczania, kwestionowanego obecnie przez niewierzących – chodzi o takie prawdy jak: istnienie Boga, nieśmiertelność duszy, wiarygodność Pisma, boskość i zmartwychwstanie Chrystusa. Nasi uczniowie szukali także książki, która odpowiadałaby na najpoważniejsze i najpowszechniejsze zarzuty stawiane nauczaniu chrześcijan. Ze zdumieniem stwierdziliśmy, że takiej książki nie ma! Wydano tysiące książek z dziedziny apologetyki, często bardzo dobrych, lecz żadna z nich nie zbiera apologetycznych argumentów tak, jak zrobił to św. Tomasz z Akwinu w *Summie teologii* i w *Summa contra gentiles*. Ta książka została napisana, aby wypełnić tę lukę.

Myśleliśmy nawet, aby zatytułować tę książkę *Summa apologetica*, ale nasi wydawcy mądrze odrzucili taki tytuł jako niemarketingowy. W porównaniu z *Summami* Akwinaty mógłby wydać się arogancki, a nawet śmieszny. My jednak odwołujemy się tylko do formy, do gatunku piśmiennictwa, nie próbując równać się z geniuszem Tomasza z Akwinu.

W średniowieczu powstało wiele dzieł określanych jako *summa* lub kompendium, które w niewielkiej objętości zbierały wiele argumentów, starannie je organizując i treściwie wyjaśniając. *Summa* pełni funkcję streszczenia lub mini-encyklopedii. Nie trzeba jej czytać od początku do końca. Może być używana jako książka informacyjna lub podręcznik. Gatunek piśmiennictwa, jakim jest *summa*, może okazać się obecnie tak samo użyteczny, jak był w średniowieczu.

Po pierwsze, współcześnie, tak samo jak w wiekach średnich, cenimy naukowy porządek, klarowność, racjonalność i przejrzystą strukturę. (Twierdzenie, że umysł średniowieczny był nienaukowy, irracjonalny, bezkrytyczny, powierzchowny i prymitywny to popularny, lecz całkowicie niedający się obronić mit. Jeśli już, to był raczej racjonalny ponad miarę. Był to umysł bibliotekarza znajdującego upodobanie w porządku).

Po drugie, my, ludzie współcześni, jesteśmy bardzo zabiegani (a przecież dzięki technologii mieliśmy mieć znacznie więcej czasu wolnego!) i pragniemy narzędzi, które zaoszczędzą nam czas, skompresowanej wiedzy oraz zwięzłych podsumowań. Współczesna apologetyka nie zaspokaja jednak tych naszych pragnień. Ta szlachetna dziedzina szczyli się dziś raczej rozwlekłością niż zwięzłością. Większość książek apologetycznych przedstawia dziesięć zagadnień na pięćdziesięciu stronach. W naszym opracowaniu pięćdziesiąt zagadnień mieści się na dziesięciu stronach.

Pierwszy argument za tym, by porównać tę książkę do średniowiecznej summy, to wspólny im obydwu zabieg – streszczenie. Drugi to fakt, że nasza książka, tak samo jak summa, została napisana „dla początkujących” (jak to określił św. Tomasz z Akwinu w swojej *Summie teologii*), czyli dla szerokiego grona czytelników, a nie wyłącznie dla uczonych czy ekspertów. Znaczy to, że celem naszych wysiłków jest zniesienie dystansu dzielącego wykład akademicki i wiedzę popularną; dystansu, który niestety osłabia oddziaływanie współczesnej teologii oraz filozofii. Trzeci argument to fragmentaryczna struktura, którą nadaliśmy naszemu dziełu. Zarówno średniowieczna summa, jak i nasza książka złożone są z łatwo przyswajalnych porcji informacji. To konsekwencja poprzedniego punktu – jako „początkujący” potrzebujemy (choć rzadko jest nam to dane) jasnego schematu, wypunktowania oraz podziałów. Przynajmniej w tej kwestii Kartezjusz miał rację. Drugi krok w jego słynnej *Rozprawie o metodzie* polega właśnie na tym, żeby w celu łatwiejszej analizy trudnego problemu rozłożyć go na mniejsze fragmenty i kroki, a następnie zająć się osobno każdym z nich.

Dla wielu tak pieczołowicie zarysowany układ książki będzie jednak jej wadą. Niektórzy czytelnicy i recenzenci postawią nam zarzut zerojedynkowego myślenia, a to z tego prostego powodu, że patrzymy na religię przez pryzmat logiki. Użyją zatem takich określeń jak „ograniczona”, „upraszczająca”, „szablonowa” czy też „racjonalizująca”, ponieważ błędnie zakładają, że (1) religia musi być nieracjonalna, a (2) pisanie w sposób jasny to ignorowanie zawartych w niej tajemnic.

O ROZUMIE

To ostatnie założenie przyjmuje się prawdopodobnie pod wpływem lektury dzieł dwudziestowiecznej filozofii. W naszych czasach filozofia rzadko jest i jasna, i głęboka, zachowująca szacunek zarówno wobec rozumu, jak i wobec tajemnicy, tak jak to było w filozofii średniowiecznej. W xx wieku Kanał La Manche oddzielił dwa style filozofowania i to ostrzej niż żelazna kurtyna. Mamy zatem

klarowność wywodu kosztem głębi refleksji w większości kierunków filozofii analitycznej, natomiast głębię kosztem klarowności u większości filozofów egzystencji czy fenomenologów Starego Kontynentu. Nasz cel to przerzucenie mostu ponad tym kanałem dzięki przerzuceniu mostu ponad całymi epokami i powrotowi do średniowiecznej biegłości w racjonalnym podejściu do wielkich tajemnic. Chcemy cofnąć filozoficzny zegar, który wskazuje zły czas.

Powrót do dawnego pojęcia rozumu

Aby taki powrót był możliwy, trzeba zacząć od przywołania starszej, obszerniejszej definicji samego rozumu. Oznacza to zasadniczo dwie rzeczy:

1. postrzeganie naszego ludzkiego, subiektywnego, psychologicznego procesu rozumowania jako uczestniczenia w obiektywnym racjonalnym porządku i jako namysłu nad nim, nad logosem, Rozumem pisanym wielką literą, oraz
2. postrzeganie rozumu nie jako ograniczonego tylko do rozumowania, do kalkulowania – do tego, co logika scholastyczna nazywa „trzecim aktem umysłu” – lecz jako zawierającego „pierwszy akt umysłu”: uchwycenie, intelektualną intuicję, zrozumienie, „postrzeganie”, wgląd, kontemplację.

Stosowanie logiki Arystotelesa

Wspomniane wyżej dwa stanowiska, które zajmujemy wobec natury rozumu, są dla nas podstawą do używania logiki Arystotelesa. Jest to logika (językowych) terminów, które wyrażają (mentalne) pojęcia, reprezentujące (realne) istoty czy też natury rzeczy (greckie słowo *logos* mieści w sobie wszystkie te trzy znaczenia). Wielu współczesnych filozofów jest nieufnych i sceptycznych wobec istniejącego z dawien dawna zdroworozsądkowego mniemania, że rzeczy posiadają rzeczywiste istoty czy też natury oraz wobec naszej zdolności do ich poznania. Logika Arystotelesa zakłada istoty rzeczy i to, że jesteśmy w stanie je poznać, ponieważ podstawowymi jednostkami tejże logiki są terminy, które wyrażają pojęcia, wyrażające z kolei istoty rzeczy. Jednak współczesna logika symboliczna nie przyjmuje tego, co filozofowie nazywają metafizycznym realizmem (w którym istoty rzeczy są realne), domyślnie zakłada bowiem metafizyczny nominalizm (czyli, że istoty rzeczy to tylko *nomina*, nazwy nadane przez człowieka), a zatem posługuje się nie terminami, ale zdaniami. Następnie umieszcza te zdania w strukturach dowodzenia dokładnie tak, jak to robi komputer: jeżeli p to q ; p , dlatego q .

Mózg ludzki rzeczywiście jest komputerem, liczydłem – potrafimy wszak liczyć – ale jest też czymś o wiele więcej niż to. Możemy przecież także postrzegać

albo rozumieć. Za naszym użyciem logiki Arystotelesa stoi nadzieja, że cała nasza argumentacja będzie się zaczynać i kończyć postrzeganiem, wglądem. Stąd zwykle zaczynamy od definicji użytych przez nas terminów i kończymy, starając się doprowadzić czytelnika do postrzegania obiektywnej rzeczywistości – takiej, jaką ona jest.

Wiara i rozum to sprzymierzeńcy

Nie zgadzamy się z tezą, że rozum powinien wieść prym przed wiarą, nadzieją czy miłością. Zgadzamy się z klasyczną, chrześcijańską nauką wyrażoną w średniowiecznych formułach, takich jak *fides quaerens intellectum* (wiera szukająca zrozumienia) i *credo ut intelligam* (wierzę, aby zrozumieć). To znaczy, że wiara kroczy pierwsza, za nią podąża zrozumienie, które znacznie poszerza się wtedy, gdy jest prowadzone przez wiarę. Zgadzamy się jednak również z klasycznym stanowiskiem, że wiele prawd, które Bóg nam objawił, abyśmy w nie wierzyli, takich jak Jego istnienie i niektóre Jego przymioty, można również udowodnić dzięki właściwie użytemu ludzkiemu rozumowi. Nie moglibyśmy napisać tej książki, gdybyśmy w to nie wierzyli. A ponieważ wierzymy, możemy i powinniśmy „być zawsze gotowi odpowiedzieć każdemu, kto zażąda uzasadnienia” (1 P 3,15).

Obiektywny rozum vs subiektywny rozum

Nie wolno nam jednak naiwnie identyfikować obiektywnej racjonalności z subiektywną racjonalnością (zob. rozdz. 16 dotyczący obiektywnej prawdy). Prawda jest obiektywna, ale ludzie zazwyczaj tacy nie są! Oczywiście nie żyjemy w idealnym świecie, ale w upadłym, w którym ludzkie rozumowanie przejawia się w różnych formach irracjonalności. Argument, który sam w sobie jest całkowicie racjonalny i poprawny, często wpada w uszy ogłuszone uprzedzeniami, emocjami, ignorancją, niezrozumieniem lub ideologią.

Ta ostatnia wydaje się dzisiaj szczególnie niebezpieczna. Zwykle ludzie decydują się na to, w co mają wierzyć, patrząc nie na dowody, ale na ideologiczne etykiety, szczególnie te: „liberalny” czy „konserwatywny”. Często kierują się tym, z którą grupą osób chcą być związani, czy też tym, jakie – zwykle niejasne – uczucia i skojarzenia pojawiają się w ich świadomości w związku z jakąś ideą. Nie kierują się jednak patrzeniem wprost na samą ideę i na rzeczywistość przez nią wskazywaną, która jako taka znajduje się poza ich świadomością.

Nie musimy i nie powinniśmy przyjmować żadnego z tych substytutów rozumowania, by nawiązać kontakt z tymi, którzy tak właśnie postępują, albo by do

nich trafiać. Nawiązujemy kontakt z ludźmi i trafiamy do nich nie przez zmianę racjonalności w irracjonalność, ale zmieniając irracjonalność w racjonalność. Na tym właśnie polega edukacja. I taki jest cel tej książki.

Nieracjonalne argumenty nie są irracjonalne

Trzeba jednak pamiętać, że nieracjonalność ma szersze znaczenie niż irracjonalność i często jest niezwykle ważna – nawet w argumentacji. Na przykład, argumenty mają również wymiar estetyczny, a piękno argumentu może nas poruszać mocniej, niż zdajemy sobie z tego sprawę.

Dobry argument odznacza się skutecznością częściowo dlatego, że jest jak diament. Bo jest piękny tak jak blask diamentu i odbija światło dnia, czyli obiektywną rzeczywistość. Tak samo też jak diament dobry argument sam z siebie nie może dawać światła, odbija jedynie blask płynący ze źródła, które tkwi w rzeczywistości. Jest cenny jak diament. Jest twardy jak diament, niełatwo jest go wyszlifować, trudno go odeprzeć; tnie inne, bardziej miękkie materiały, odłupując i zeszlifowując błędy.

Rozum jako przyjaciel

Rozum jest przyjacielem wszystkich innych sposobów poznania, które nie są irracjonalne, lecz nieracjonalne. Należy odróżnić nieracjonalne sposoby poznania od ich irracjonalnych podróbek:

1. Rozum jest przyjacielem boskiego autorytetu, który nie może ani oszukać, ani być oszukany, lecz niekoniecznie pozostaje w przyjaźni z ludzkim autorytetem, który potrafi ulegać kaprysom i modom.
2. Rozum jest przyjacielem wiary, gdy jest wierny boskiemu autorytetowi, ale nie jest partnerem naiwności. Rozum zatem prowadzi do wiary, trzymając się z dala od kultów.
3. Rozum jest przyjacielem nadziei, ale nie ludzkiego myślenia życzeniowego.
4. Rozum jest przyjacielem *agapē* (miłości), ale nie erosa (egoistycznej namiętności).
5. Rozum jest przyjacielem i dopełnieniem wyobraźni, symbolu i mitu, które także objawiają prawdę, ale nie po drodze mu z baśniowymi wyobrażeniami, ezoterycznymi fantazjami czy mglistymi pseudomistycyzmami.

Minilekcja logiki

Wewnętrzna struktura ludzkiego rozumu przejawia się w trzech działaniach umysłu: (1) rozumieniu, (2) sądzeniu i (3) rozumowaniu. Te trzy akty umysłu

są wyrażone w (1) terminach, (2) sądach i (3) argumentach. Terminy są jasne lub niejasne. Sądy (twierdzenia) są prawdziwe lub nieprawdziwe. Argumenty są logicznie poprawne lub niepoprawne.

Termin jest jasny, jeśli jest zrozumiały i jednoznaczny. Twierdzenie (sąd) jest prawdziwe, jeśli odpowiada rzeczywistości, jeśli mówi o tym, co faktycznie istnieje. Argument jest poprawny, jeżeli wniosek wynika jednoznacznie z przesłanek. Jeśli wszystkie terminy w argumencie są zrozumiałe i jeśli wszystkie przesłanki są prawdziwe, a argument jest wolny od błędu logicznego, to wniosek musi być prawdziwy.

Są to podstawowe zasady rozumowania nie tylko w apologetyce, lecz także w każdej innej dziedzinie argumentacji. Nie są to reguły gry, które wymyśliliśmy i możemy zmieniać. To są reguły rzeczywistości.

Nie tylko rozum, lecz także język jest czymś więcej niż „grą” (bardzo sugestywny, lecz mylący termin Wittgensteina); ma on wewnętrzną (*inherent*) strukturę, ponieważ jest ekspresją rozumu, który posiada wewnętrzną strukturę. (W języku greckim słowo *logos* znaczy: „obiektywna, dająca się poznać struktura”, „rozumowanie jako objawianie się tej struktury” oraz „słowo lub mowa jako ekspresja rozumu”).

Piszemy, używając terminów, zdań i argumentów, ponieważ myślimy za pomocą pojęć, sądów (twierdzeń) i rozumowania; a robimy to, ponieważ rzeczywistość, o której myślimy, zawiera istotę rzeczy, fakty i przyczyny. Terminy są ekspresją pojęć, a te z kolei są ekspresją istoty rzeczy. Zdania są ekspresją sądów (twierdzeń), a te z kolei są ekspresją faktów. Argumenty są ekspresją rozumowania, a ono z kolei jest ekspresją przyczyn, rzeczywistych „ponieważ” i „dlatego że”.

Argumenty są jak oczy – widzą rzeczywistość. Argumenty zawarte w tej książce dowodzą, że podstawowe dogmaty chrześcijańskie są prawdziwe, chyba że są to złe argumenty, to znaczy dwuznaczne, fałszywe albo błędne. Aby nie zgodzić się z wnioskiem wynikającym z jakiegoś argumentu, musimy najpierw dowieść, że ten argument opiera się na niejednoznacznym terminie, na fałszywej przesłance lub że zawiera błąd logiczny. Jeśli tego nie zrobimy i będziemy się upierać przy swoim zdaniu, to tak, jakby powiedzieć: „Udowodniłeś, że twój wniosek jest prawdziwy, ale ja jestem tak uparty i głupi, że nie zaakceptuję tej prawdy. Upieram się, by żyć raczej w świecie błędnym niż prawdziwym”.

Prawdopodobne argumenty oraz zbieżne poszlaki

W tej książce podejmujemy się podwójnego zadania: (1) odrzucenia błędów (argumentacja negatywna) przez ujawnienie przynajmniej jednej z trzech

możliwych pomyłek tkwiących w każdym z najważniejszych zarzutów, o których wiemy, że są stawiane wobec podstawowych twierdzeń chrześcijaństwa; i dostarczenia pozytywnych argumentów (2) na rzecz tychże podstawowych twierdzeń chrześcijaństwa, to jest argumentów wywodzonych z przesłanek albo opartych na dowodach i wolnych od wspomnianych wyżej trzech pomyłek.

Przytaczamy niekiedy argumenty, które naszym zdaniem są prawdopodobne, ale nie są pewne, licząc się jednak, ponieważ są znaczącymi *p o s z l a k a m i*, szczególnie jeśli potraktować je wszystkie razem. Dziesięć zbieżnych poszlak ma moc niemal jednego pewnego dowodu w najważniejszych dziedzinach życia (np. w sądzie, na wojnie, w miłości). Nawet gdy uważamy, że istnieje kilka dowiedzionych argumentów, zamieszczamy także wiele argumentów „poszlakowych”, głównie w przypadku dwóch najważniejszych kwestii: istnienia Boga i życia po śmierci, tak aby nasza argumentacja była pełniejsza i abyśmy niczego nie pominęli.

Pytania dotyczące argumentów

Musimy rozróżnić trzy pytania odnoszące się do argumentów, ponieważ ich zrozumienie pomoże wam uchwycić nasz tok myślenia w tej książce.

1. Czy ten argument jest prawdopodobny, czy udowodniony, pewny?

Czasem można przyjąć określony wniosek, nie idąc od całkowicie pewnych przesłanek do równie pewnego wniosku, lecz wychodząc od różnych zbieżnych poszlak do *r a c j o n a l n e g o* (lub *p r a w d o p o d o b n e g o*) wniosku. Mamy tego przykład na salach sądowych. Sędziowie uznają kogoś za winnego ponad wszelką wątpliwość, dokładnie analizują dowody – lecz błędny wyrok wciąż jest *m o ż l i w y*. Wyciągnięcie prawdopodobnego lub racjonalnego wniosku nie jest tylko działaniem o charakterze logicznym lub matematycznym. Platon już dawno zauważył, że większość naszej wiedzy jest przeważnie „poprawną opinią”. I w tym życiu naprawdę nie może być inaczej.

2. Czy pewność dowiedzionego argumentu jest tylko psychologiczna? Czy może chodzi tu o inny rodzaj pewności?

Pewnością psychologiczną jest to, co nazywamy *p r z e ś w i a d c z e n i e m*: *p o c z u c i e m* pewności. I nie o taką pewność nam chodzi, gdy mówimy o pewności solidnego, udowodnionego argumentu. Mamy raczej na myśli to, że przesłanki są *r o z p o z n a n e* jako prawdziwe i że wniosek logicznie z nich wynika, a więc wobec tego wniosek jest prawdziwy, i podobnie jak przesłanki *r o z p o z n a n y* jako prawdziwy. Oczywiście nie wszystkie

argumenty, które dają poczucie pewności, są pewne, bo dowiedzione. Ale także nie wszystkie argumenty pewne, bo dowiedzione, dają faktycznie poczucie pewności. Większość z nas miała doświadczenie podchodzenia do pewnego argumentu z wielkim poczuciem sceptycyzmu, a później – po wielu bolesnych przemyśleniach – dojścia do przekonania, że przesłanki są prawdziwe, a wniosek z pewnością z nich wynika. Nasze poczucie pewności może się zmieniać w sposób, w jaki nie mogą się zmieniać rzeczywiste pewniki.

3. Czy empiryczne dowodzenie jest jedyną możliwą metodą? Czy jest też inna metoda?

Musi istnieć inna metoda, gdyż nie istnieje empiryczny dowód na to, że jedyną metodą dowodzenia jest metoda empiryczna. Filozofia twierdzi, że ma dowody – dowody dające nam pewną wiedzę – które nie są ani empiryczne, ani eksperymentalne. W rzeczywistości nawet współczesna metoda naukowa nie twierdzi, że jej rezultatem jest to, co nazywamy wiedzą pewną.

A co z argumentami w tej książce? Istnieje wiele prawdziwych argumentów, argumentów ze zbieżnych poszlak. Możemy tylko mieć nadzieję, że nasi czytelnicy uznają je za rozsądne i przekonujące, tak jak i my uważamy. Istnieją inne argumenty, których wnioski, jak twierdzimy, są znane z pewnością. Ta pewność może nie wywoływać u ciebie natychmiastowego poczucia pewności, lecz to mówi więcej o tobie niż o samych argumentach; nie pokazuje, że źle dowodzą one swoich wniosków (choć może cię to zachęcić do wykazania, że jest odwrotnie!). Z wielką ostrożnością musisz przynajmniej się zastanowić nad tymi argumentami i swoją reakcją na nie. Wreszcie, oczywiste jest, że nasze dowody nie są ani empiryczne, ani eksperymentalne; odpowiadają one metodom właściwym dla filozofii. Tym, którzy preferują metody nauk przyrodniczych, mówimy: Bądź więc naukowy! Czytaj te dowody! Przemyśl je uważnie! Sprawdź, czy działają!

Forma wykładu na wzór summy

Nie zamierzamy przeproszać za „racjonalistyczną” strukturę. W istocie, żałujemy, że nie włożyliśmy więcej wysiłku, aby trzymać się jej bardziej zdecydowanie. Uważamy, że stare, mądre powiedzenie: „Jeśli rzecz jest warta zrobienia, to warto ją zrobić dobrze”, dotyczy również rozumowania.

Idealnie jest wtedy, gdy cała struktura każdego dobrego argumentu zawiera następujące części (a my staraliśmy się trzymać tej formy tak dalece, jak to tylko możliwe):

A. Cała nauka czy studium (apologetyka) została podzielona na ważne zagadnienia, po jednym w każdym rozdziale. (Odpowiada to kwestiom w *Summie*).

B. Każdy rozdział jest podzielony na kilka odrębnych, szczegółowych, kontrowersyjnych pytań, które mają dwie możliwe odpowiedzi lub aspekty. (Te pytania odpowiadają artykułom w *Summie*). Czasami rozdział będzie miał tylko jedno takie pytanie, na przykład: Czy Bóg istnieje?

C. Każde pytanie można ponadto podzielić na siedem części. Te siedem części trzeba omówić, aby problem został całkowicie rozstrzygnięty.

1. Definicja terminów i sens pytania.
2. Waga pytania, różnica, jaką powoduje.
3. Zarzuty pod adresem chrześcijańskiej odpowiedzi na to pytanie.
4. Odpowiedzi na każdy z tych zarzutów.
5. Argumenty za chrześcijańską odpowiedzią wywiedzione z przesłanek zaakceptowanych zarówno przez niewierzących, jak i wierzących.
6. Zarzuty wobec tych argumentów.
7. Odpowiedzi na każdy z tych zarzutów.

Musimy odpowiedzieć zarówno na argumenty naszych oponentów w punkcie 4, jak i na ich zarzuty wobec naszych argumentów w punkcie 7. Ich argumenty przeciwko chrześcijaństwu pojawiają się w punkcie 3, musimy więc pokazać, że każdy z nich zawiera niejednoznaczności, fałszywe przesłanki lub błędy logiczne. Krytyka naszych argumentów ze strony przeciwników w punkcie 6 przybiera formę, w której to oni twierdzą, że znajdują niejednoznaczności, fałszywe założenia lub błędy logiczne w naszych argumentach.

Bardzo wymagający czytelnik zarzuci nam, że nie we wszystkich częściach książki stosujemy tę strukturę do każdego pytania. Większość czytelników będzie trochę zaskoczona, że tak bardzo się trzymamy struktury – o wiele bardziej niż w wielu innych popularnych książkach z tej dziedziny. Staramy się przerzucić most między ujęciem popularnym a technicznym, amatorskim a profesjonalnym, dlatego czasem odchodzimy od tej idealnej struktury, by ułatwić czytelnikowi lekturę.

O APOLOGETYCE

Odpowiedzi na zarzuty dotyczące uprawiania apologetyki

Większość ludzi ignoruje apologetykę lub nią gardzi, ponieważ wydaje im się ona zbyt intelektualna, abstrakcyjna i zracjonalizowana. Utrzymują oni, że życie, miłość, moralność i świętość są o wiele ważniejsze niż rozum.

Ci, którzy argumentują w ten sposób, mają rację; nie zauważają jednak, że sami opierają się na argumentacji i r o z u m o w a n i u. Nie możemy uniknąć rozumowania, ale możemy wpaść w pułapkę niepoprawnego rozumowania. Co więcej, rozum jest przyjacielem, a nie wrogiem wiary (zob. rozdz. 2) i świętości, ponieważ jest drogą do prawdy, a świętość oznacza umiłowanie Boga, który jest Prawdą.

Rozumowanie apologetyczne nie tylko prowadzi do wiary i świętości, lecz także wiara i świętość wiodą do rozumowania apologetycznego. Świętość oznacza bowiem miłość Boga, a kochać Go to być posłusznym Jego woli. Bóg zaś pragnie, abyśmy Go z n a l i i byli „zawsze gotowi odpowiedzieć każdemu, kto żąda uzasadnienia waszej nadziei” (1 P 3,15).

Wreszcie fakt, że apologetyka nie jest tak ważna jak miłość, nie oznacza, że nie jest bardzo, bardzo ważna. To, że zdrowie nie jest tak ważne jak mądrość, nie oznacza, że zdrowie nie jest o wiele ważniejsze niż na przykład pieniądze.

Wszystkie argumenty apologetyczne zawarte w tej książce i we wszystkich książkach, które kiedykolwiek napisano, są mniej warte w oczach Boga niż pojedynczy akt miłości wobec Niego lub bliźniego. Jeśli jednak choćby tylko jeden z przytoczonych tu argumentów jest dobrym argumentem, to wart jest więcej niż pieniądze, które wydałeś na całą tę książkę.

Innym, głębszym powodem, dla którego niektórzy ludzie gardzą apologetycznym rozumowaniem, jest to, że decydują się oni wierzyć – lub nie – o wiele bardziej sercem aniżeli głową. Nawet najdoskonalszy argument nie porusza tak bardzo ludzi jak emocje, pragnienia i konkretne doświadczenia. Większość z nas wie, że to serce, a nie głowa jest naszym centrum. Jednak apologetyka dociera do serca p r z e z głowę. Głowa jest ważna właśnie dlatego, że jest bramą do serca. Możemy kochać tylko to, co znamy.

Ponadto rozum ma przynajmniej prawo weta. Nie możemy uwierzyć w to, o czym wiemy, że jest nieprawdziwe, i nie możemy kochać tego, co uważamy za nierzeczywiste. Argumenty mogą nie doprowadzić cię do wiary, ale z pewnością mogą być przeszkodą w uwierzeniu. Dlatego musimy włączyć się do walki na argumenty.

Argumenty mogą doprowadzić cię do wiary w tym samym sensie, w jakim samochód może przywieźć cię nad morze. Samochód nie potrafi pływać, sam musisz wskoczyć do wody, by popłynąć. Nie możesz jednak wskoczyć do wody z odległości stu kilometrów. Potrzebujesz samochodu, aby dotrzeć do punktu, w którym możesz dokonać skoku wiary w morze. Wiara to skok, ale ten skok dokonuje się w świetle, a nie w ciemności.

Głowa jest jak nawigator. Serce jest jak kapitan. (To, co Pismo Święte rozumie przez serce, jest bliższe woli niż uczuciom). Jedno i drugie jest niezbędne. Każde z nich słucha drugiego w różny sposób.

Powody uprawiania apologetyki

Pierwszą racją chrześcijanina jest posłuszeństwo woli Bożej wyrażonej w słowie Bożym. Odmowa uzasadniania wiary jest przejawem nieposłuszeństwa Bogu. Istnieją też co najmniej dwa praktyczne powody uprawiania apologetyki: aby przekonać niewierzących i aby nauczać oraz umacniać wierzących.

Nawet jeśli nie byłoby niewierzących do przekonania, powinniśmy nadal uzasadniać naszą wiarę, ponieważ ona nie istnieje jedynie sama dla siebie, ale daje nam uzasadnienie pełnienia dobrych uczynków i do nich prowadzi. Wiara kształci racjonalność, a racjonalność odkrywa skarb, czyli „wiarę, która raz na zawsze została przekazana uświęconym” (JUD 3).

Co więcej, wiara dla chrześcijanina jest wiarą w Boga, który sam w sobie jest miłością, tym, który nas umiłował i którego miłujemy; a im silniejsza jest w naszym sercu miłość do kogoś, tym bardziej nasz umysł pragnie czegoś się o nim dowiedzieć. Wiara w sposób naturalny kieruje się ku rozumowi za pośrednictwem miłości. A zatem wiara prowadzi do rozumowania, a rozumowanie do wiary – co niniejsza książka próbuje pokazać. Tak więc rozum i wiara to przyjaciele, koledzy, para narzeczonych, sojusznicy.

Apologetyka jest też jak wojna, ponieważ dwoje przyjaciół, wiara i rozum, mają wspólnych wrogów. Argumenty apologetyczne są jak broń. Zauważmy, jak Paweł opisuje walkę duchową, której częścią jest apologetyka:

Choć bowiem jesteśmy słabymi ludźmi, to jednak nie toczyliśmy walki po ludzku. Broń, którą posługujemy się w naszej walce, nie jest bowiem ludzka, ale od Boga czerpie moc zdolną zniszczyć twierdze. Burzymy rozumowania i wszelkie przeszkody wznoszone przeciwko poznaniu Boga, a wszelką myśl bierzemy do niewoli, aby doprowadzić ją do posłuszeństwa Chrystusowi (2 KOR 10,3–5).

W tej walce bronimy zarówno wiary, jak i rozumu, bo rozum jest przyjacielem prawdy, a niewiara jest nieprawdą. Broniąc wiary, odzyskujemy terytorium naszego umysłu, które zawsze do nas – albo raczej do Boga – prawowicie należało. Wszystko należy do Boga. Jak ujął to Arthur F. Holmes: „Wszystko, co jest prawdą, jest prawdą Boga”.

Jednak walka toczy się przeciwko niewierze, nie zaś przeciw niewierzącym, tak jak insulina jest bronią w walce z cukrzycą, nie z cukrzykami. Celem

apologetyki nie jest zwycięstwo, lecz prawda. W tej walce obie strony wygrywają. Słowa Abrahama Lincolna odnoszą się także do argumentów apologetycznych: „Najlepszym sposobem na pokonanie wroga jest uczynienie go swoim przyjacielem”.

Zachęcamy krytyków, sceptyków, niewierzących i wierzących innych religii do podjęcia z nami dialogu i pisania do nas – po to, by wspólnie poszukiwać prawdy, i po to, by (co o wiele mniej ważne) udoskonalać przyszłe wydania tej książki.

Jedną z nielicznych rzeczy w życiu, która nie może z całą pewnością wyrządzić nikomu krzywdy, jest (w końcu) uczciwe poszukiwanie prawdy.

Metodologia

Wstęp do apologetyki zazwyczaj traktuje o metodologii. My jednak tego nie robimy. Wierzymy, że w dzisiejszych czasach drugorzędne pytania o metodę często odwracają uwagę od ważniejszych pytań o prawdę. Naszym celem jest powrót do korzeni. Nie mamy żadnej szczególnej metodologicznej siekiery, by ją tu ostrzyć. We wszystkich naszych uzasadnieniach staramy się zachować zdrowy rozsądek i powszechnie znane zasady logiki. Jak kolekcjonerzy kamieni szlachetnych, którzy zbierają i szlifują swoje diamenty, tak my zbieramy i wyostrzamy nasze argumenty.

Jednakże jedną rzecz o metodzie musimy powiedzieć – jak nie używać tej książki.

Powiedzieliśmy, że argumenty apologetyczne są jak broń. To jest niebezpieczna metafora, gdyż argumenty nie mają służyć do atakowania ludzi. Argumentacja jest ludzkim przedsięwzięciem osadzonym w szerszym kontekście społecznym i psychologicznym. Ten kontekst obejmuje (1) całą psychę każdej z dwu osób zaangażowanych w dialog, (2) relację między tymi dwiema osobami, (3) bezpośrednią sytuację, w której się znajdują oraz (4) szerszą sytuację społeczną, kulturową i historyczną, która ich określa z zewnątrz. Co więcej, nawet czynniki narodowe, polityczne, rasowe czy płciowe mają wpływ na sytuację apologetyki. W dyskusji z muzułmanką z Teheranu nie należy używać tych samych argumentów, które można zastosować w rozmowie z afroamerykańskim nastolatkiem z Los Angeles.

Innymi słowy, jeśli nasze argumenty są bronią, to przypominają bardziej miecze niż bomby. Te ostatnie lecą raczej na głowy wszystkich tak samo. Nie ma też większego znaczenia, kto zrzuca bombę. Ogromnie ważne jest jednak to, kto włada mieczem, który jest swego rodzaju przedłużeniem szermierza.

Argument w apologetyce, kiedy jest w danym miejscu i czasie używany w dialogu, stanowi zatem przedłużenie rozmówcy. Ton dyskutanta, życzliwość, troska, skupienie, słuchanie i szacunek wobec rozmówcy mają znaczenie tak samo, jak jego logika – a prawdopodobnie nawet bardziej. Świat został zdobyty dla Chrystusa nie przez argumenty, ale przez świętość: „Gdy mówisz tak głośno, z trudem mogę usłyszeć, co mówisz”.

Współczesna potrzeba apologetyki

Apologetyka jest dziś szczególnie potrzebna, gdy świat znajduje się na rozwidleniu dróg i w kryzysie.

1. Zachodnia cywilizacja po raz pierwszy w historii znalazła się w niebezpieczeństwie śmierci. Przyczyna tego ma charakter duchowy. Cywilizacja ta gubi swoje życie, swoją duszę; a tą duszą jest chrześcijańska wiara. Przyczyną śmierci nie jest multikulturalizm – czyli inne wiary – lecz monokulturalizm sekularyzmu, a więc brak wiary, brak duszy. Dwudzieste stulecie zostało naznaczone ludobójstwem, seksualnym chaosem i kultem pieniądza. Jeśli wszyscy prorocy będą kłamcami, to idziemy na zatracenie, chyba że okażemy skruchę i zawrócimy zegar (zegar nie technologii, lecz ducha). Kościół Chrystusowy nigdy nie zginie, ale nasza cywilizacja tak. Jeśli bramy piekielne nie przemogą Kościoła, to ten świat z pewnością też nie. Uprawiamy apologetykę nie po to, aby ocalić Kościół, ale świat.
2. Przeżywamy nie tylko kryzys społeczny, kulturowy, lecz także filozoficzny, intelektualny. Nasz kryzys to „kryzys prawdy” (by użyć określenia Ralpha Martina). Idea prawdy obiektywnej jest coraz częściej ignorowana, porzucana lub atakowana – nie tylko w praktyce, ale nawet w teorii; bezpośrednio i w widoczny sposób, w szczególności przez instytucje edukacyjne i medialne, które kształtują nasze umysły (zob. argumenty na rzecz obrony fundamentalnej idei prawdy obiektywnej zamieszczone w rozdz. 16).
3. Ostatecznie jednak najgłębszy poziom naszego kryzysu nie jest ani kulturowy, ani intelektualny, ale duchowy. Stawką są nieśmiertelne dusze ludzi, za które Chrystus poniósł śmierć. Niektórzy uważają, że koniec jest bliski. Jesteśmy sceptyczni wobec takich przepowiedni, ale jedno wiemy z całą pewnością: każdy człowiek zbliża się do swojego końca, do śmierci i do wiecznego sądu – codziennie. Nasza cywilizacja może trwać jeszcze przez kolejne stulecie, ale ty nie. Wkrótce staniesz nagi w świetle Boga. Lepiej, jeśli będziesz się uczyć kochać to światło i szukać go, póki wciąż jest jeszcze czas, tak by było ono twoją radością, a nie strachem na wieczność. Nie jest

dziś w modzie wydawanie drukiem takich słów; to fakt, który mówi wiele o duchowym zdrowiu naszego dziwnego wieku – wieku chowania głowy w piasek.

Ta książka stara się być mapą drogową dla poszukujących prawdy o Bogu. Mapy drogowe są zawsze przydatne, ale szczególne znaczenie mają w czasach, gdy wydaje się, że krajobraz radykalnie się zmienił, wielu zablądziło i kręci się w kółko, a starymi mapami wzgardzono, zostały uszkodzone albo je wyrzucono.

Zwyczajne czy ortodoksyjne chrześcijaństwo?

W tej książce ograniczamy się do podstawowych przekonań wspólnych dla wszystkich ortodoksyjnych chrześcijan – do tego, co C.S. Lewis nazwał „zwyczajnym chrześcijaństwem”. Przez „zwyczajne” nie rozumiemy jakiegos abstrakcyjnego, najmniejszego wspólnego mianownika, ale samo sedno albo istotę wiary, taką, jaka została ujęta w *Credo* apostołskim. Ten dawny i niezmienny rdzeń jednoczy różnych wierzących – ze sobą nawzajem i przeciw niewierzącym – w obrębie wielu Kościołów i wyznań, a także poza nimi. Teologom liberalnym (modernistom, specjalistom od demitologizowania lub rewizjonistom) ta książka się nie spodoba, a zwłaszcza jej argumenty przemawiające za cudami, wiarygodnością Pisma Świętego, realnością zmartwychwstania, boskością Chrystusa oraz realnością nieba i piekła. Zapraszamy ich, by przyłączyli się do zdeklarowanych niewierzących w próbach obalenia tych argumentów. Zapraszamy ich również, by zaczęli uprawiać bardziej dokładną „prawdę etykietek”, gdy opisują swoje własne stanowisko.

Liberalni czytelnicy mogą piętnować tę książkę jako konserwatywną lub prawicową. Żadne z tych określeń nie jest ani dokładne, ani adekwatne.

„Konserwatywny”, jako przeciwieństwo „postępowego”, odnosi się do czegoś w czasie i historii, nie do wiecznych prawd, ale do opinii lub sposobów postrzegania przeszłości w odniesieniu do przyszłości. To, co w jednej epoce jest postępowe, w innej staje się konserwatywne. To, czy istnieje Bóg, niebo czy cuda, nie jest kwestią opinii podlegających zmienności w czasie, ale niezmiennych realiów.

„Prawica” odwołuje się do politycznej restauracji Burbonów po rewolucji francuskiej jako do opozycji wobec „lewicy” (bardziej lub mniej socjalistycznej), a to nie ma nic wspólnego z chrześcijańską apologetyką. Prawda czy fałsz socjalizmu w polityce nie wynikają z istnienia lub nieistnienia Boga.

Poprawny termin teologiczny opisujący tych, którzy nazywają siebie liberalnymi, lewicowymi lub postępowymi teologami, to „heretycy”. Z definicji

heretykiem jest ten, kto nie zgadza się z istotą nauczania (od greckiego *ha-ireomai* – 'wybierać według siebie'). Ponieważ dziś większość heretyków nie wierzy już w samą ideę nauczania o istocie rzeczy, nie zgadzają się, by określać ich tą etykietą.

Mają oni też mocny i wiecznie żywy argument, ponieważ wokół Kościoła wciąż snuje się dym stosów inkwizycji. Kościół popełnił bowiem kiedyś tę samą pomyłkę, którą popełniają dziś współcześni nam liberałowie – myląc herezje z heretykami. Hiszpańska inkwizycja uczyniła źle, unicestwiając heretyków po to, by uczynić dobrze – czyli niszczyć herezje. Nowocześni liberałowie czynią źle, kochając herezje po to, by czynić dobrze – czyli kochać heretyków.

Apologetyka broni ortodoksyjnego chrześcijaństwa. Odszczepieńcy nie wierzą w apologetykę ortodoksyjnego chrześcijaństwa, ponieważ nie wierzą w ortodoksyjne chrześcijaństwo. Są gotowi przeproszać za chrześcijaństwo, ale nie są gotowi go bronić.

Część wniosków, które argumentujemy, odnoszą się tylko do chrześcijaństwa (np. boskość Chrystusa). Niektóre są treścią nauczania także innych religii teistycznych, zwłaszcza judaizmu i islamu (np. Bóg Stwórca). Niektóre są nauczane przez wszystkie lub prawie wszystkie religie świata (np. życie po śmierci). Jeden z nich podzielają nawet teiści i jasno myślący, uczciwi ateiści, choć dziś powszechnie mu się zaprzecza – chodzi o istnienie obiektywnej prawdy. W porządku logiki powinien to być nasz pierwszy temat. Ponieważ jest to jednak najbardziej abstrakcyjny ze wszystkich naszych tematów, umieściliśmy go w ostatnim rozdziale, aby nie zniechęcić czytelników.

PYTANIA DO DYSKUSJI

1. Czym jest apologetyka? Czym jest religia? Jaki jest ich związek?
2. Czy w apologetyce jest coś wyraźnie chrześcijańskiego? Dlaczego tak lub dlaczego nie? Czy wszystkie religie zawierają apologetykę? Dlaczego tak lub dlaczego nie?
3. Jak myślisz, co naturalny ludzki rozum może uchwycić w religii? A co w ogóle?
4. Jakie dobro płynie z argumentacji za twoją wiarą? Jaką szkodę może to przynieść?
5. Co jest sprawą kluczową albo racją tłumaczącą różnicę między przednowoczesnym i nowoczesnym pojęciem rozumu? Jakie są plusy i minusy każdego z nich?
6. Jak rozum odnosi się do a) autorytetu, b) miłości, c) intuicji, d) mistycyzmu, e) symbolizmu, f) nadziei?

7. Jak bardzo użyteczne są zaledwie prawdopodobne argumenty?
8. Czy prawda może istnieć bez wiedzy? Wiedza bez pewności? Pewność bez dowodu? Dowód bez metody naukowej? Dlaczego tak, dlaczego nie?
9. Czy metodologia powinna być pierwszym i ważnym problemem? Dlaczego tak, dlaczego nie?
10. Czy apologetyka jest obecnie mniej użyteczna niż w średniowieczu?
11. Czy chrześcijańska apologetyka jest ze swej natury konserwatywna lub liberalna i czy poprawne jest nazywanie jej w ten sposób? Dlaczego? Zdefiniuj te kategorie teologiczne.
12. Jak myślisz, dlaczego Luter nazwał rozum „dziwką diabła”? Czy rozum upadł tak samo jak cała ludzka natura? Jeśli tak, to czy możemy mu ufać?
13. Jeśli potrzebujemy Boga, aby potwierdzić rozum, i rozumu, aby potwierdzić Boga, jak wyjść z tego błędnego koła rozumowania? Ponieważ każdy dowód na istnienie Boga jest z definicji racjonalny, jeśli więc Bóg nie potwierdza rozumu, to co innego go potwierdzi? Czy zrobi to sam rozum? Czy coś podrozumowego? Nasze mózgi-komputery zostały zaprogramowane albo przez Boga (dobrego ducha), albo przez Szatana (złego ducha), albo przez ślepy los (ani ducha, ani umysł); tylko w pierwszym wypadku są one godne zaufania. Czy nie prowadzi to wprost do błędnego koła w rozumowaniu?
14. Dlaczego Tomasz z Akwinu powiedział, że „kwestionując ludzki rozum, kwestionujemy Boga”? Jakie konsekwencje wynikają z przyjęcia tego poglądu?